

Mińsk- 31.V.-93 •Kanada $ 1• Byelorus -5 Pb

Pryzmat

• Pismo polskie nie tylko dla Polaków •

Mińsk 30. VII. 1993
Numer jedynasty jest fundowany przez Rodaka z Montrealu

Prezydent Wałęsa na Białorusi

Fakty - Dwudziestego ósmego i dziewiątego czerwca przebywał z oficjalną wizytą na Białorusi Prezydent RP, któremu towarzyszyli między innymi jego czterej Podsekretarze Stanu J. Milewski, G Zakrzewski, A. Drzyciumski, M.Wachowski, kapelan ks Cybula. z-ca Szefa Sztabu Generalnego WP, Wicemionister Kultury Pan Jagiełło oraz pisarz białoruski z Polski Pan Sokrat Janowicz.

Powitanie delegacji przez Prezydenta Stanisława Szuszkiewicza odbyło się na odległym o 40 km od miasta lotnisku Minsk II. Potem w eskortrcie motocykli Pan Prezydent przyjechał do Mińska gdzie pierwszym punktem programu było złożenie wieńca pod Pomnikiem Zwycięstwa znajdującym się na środku dużego ronda zwanego Placem Zwycięstwa.

Władze bezpieczeństwa dały tutejszym Polakom możność powitania Prezydenta nie pod pomnikiem i gdzie po jednej stronie stała orkiestra ale dużo dalej na zewnątrz placu za jezdnią. Zebrało się tam około stu rodaków z wielkim transparentem "Polacy Mińska witają Prezydenta Wałęse" i dużą polską flagą oraz mniejszymi transparentami z napisami :

- Drogi Lechu otwórz granicę Polską dla obywateli Białorusi tak jak zrobiono już dla Litwinów.

- Dlaczego Polacy w Mińsku bez Domu swego ? Bo komuna tu rządzi na całego !

- Dlaczego w Mińsku nie może być Retransmisjowana polska TV jeśli jest Retransmitowana w Wilnie od 1991 roku

Gdy Prezydent przyjechał na plac i wyszedł z samochodu by udać się na ceremonię składania wieńców rodacy zaczeli skandować:

"Witaj Lechu" i "Lechu Przyjdź do nas"

Na to Pan Prezydent parę chwil nam z uśmiechem pomachał, a potem zgodnie z ceremoniałem odbyła się uroczystść złożenia wieńców przy udziale orkiestry wojskowej i warty honorowej czterech żołnierzy.

Po zakończeniu uroczystość Prezydent zamiast wsiąść do stojącego samochodu poszedł sam przez ulice do stojących o dobre 30 metrów dalej Polaków. W połowie drogi na jezdni, został powitany przez piszącego te słowa, który Mu przedstawił Prezesa Polonii Minska Pana Tadeusza Tarasiewicza, a potem wspólnie podeszliśmy do stojących rodaków.

Pan Prezydent dłuższą chwile rozmawiał z nami i powiedział między innymi:

- Tak ja chcę otwarcia naszych granic, chce by można przed rokiem 2000 jeździć do Nowogródka z Polski bez żadnych ograniczeń, a od was do Krakowa ale to nie tylko od nas zależu ale też od władz Białorusi.

-Tu niedługo będą na tym skwerze parasole kawiarnie i zupełnie inaczej będzie tu wyglądało.

W tym momencie nie wytrzymałem i powiedziałem: - dopuki tu rządzi komuna nie ma prywatyzacji i nic tu się nie zmieni na lepsze,

Potem Panu Prezydentowi przedstawiono seniorką Polaków w Minsku Pani Amelię, która pamięta czasy dy w Mińsku przed 1936 rokiem działała polska radiostacja, polski teatr, wychodziły trzy polskie pisma nie mówiąc już o wyższym, średnim i podstawowym szkolnictwie polskim. Potem półory miliona Polaków wymordowno lub zesłane na Sybir i zlikwidowano wszystko to co mieli Polacy .

Rano Prezydent miał szereg oficjalnych spotkań, z Prezydentem Szuszkiewiczem, Premierem Kiebiczem oraz wieczorem było na jego cześć przyjęcie.

W międzyczasie był też w Ambasadzie RP gdzie dekorował grupą weteranów Wojska Polskiego, którzy brali udział w II Wojnie Światowej.

We wtorek o siódmej rano Pan Prezydent z małżonką przybyli do katedry w Mińsku, która była przez dziesięć dni zamknięta przez władze, które uważają, że stropy w katedrze mogą nie wytrzymać ciężaru takiej masy ludzi jaka tam przychodzi.

Na schodach katedry doszło nawet uprzednio do bójki grupy instruktorów i słuchaczy kursów karate, którzy zajmują dwie dolne sale w podzielonej w poziomie na trzy cząści katedrze. Kulturyści pobili dotkliwie kilka kobiet, z których jedna panią Emą sokolską, która jescze 29 czerwca była w szpitalu. Na wiadomość, że Prezydent będzie chciał na święto św Piotra i Pawła być w katedrze na mszy św w poniedziałek oddano ją, choć jeszcze w niedzielę msza odbyła się na jej schodach. Po wyjeździe zaś Prezydenta znów ją zamknięto.

Pana Prezydenata z żoną witali liczni wierni i od samochodu jego droga aż do ołtarza była wysłana kwiatami. Polskia msza św, z polską i białoruską ewangelią zakończona została przemówieniem ks arcybiskupa K. Świątka, który wręczył Prezydentowi kopie obrazu Matki Boskiej Budsławskiej .

Przed katedru podszedłem do Niego i powiedziałem: - tu pare dni temu była bójka kulturystów z kobietami, które chciały mieć wolny dostęp do kościoła, jedna z tych kobiet jest nadal w szpitalu. Czy nie mogła by Pani Danuta odwiedzić ją w szpitalu?

- to nie jest miejsce na takie sprawy powiedział Pan Prezydent, a Jego Exelencja ks Arcybiskup Świątek powiedział:

- Pan się zawsze z czymć wtrąca!

Po tym wszyscy odeszli do katedry prawosławnej do, której Prezydenta zaprosił obecny na mszy arcybiskup prawosławny Mińska Filaret Po zwiedzeniu tej katedry, ongiś kościoła katolickiego zabranego przez Cara, Pan Prezydent z otoczeniem pojechali na śniedania.

Pobyt w Mińsku zakończyła wizyt w Radzie Najwższej gdzie Prezydent wygłosił przemówienie, a potem poleciał do Baranowicz gdzie był witany przez miejscowe władze i delegację Związku Polaków Białorusi z Prezesem Tadeuszem Gawinem i ks Krzysztofem Karolewskim. Nastąpnie był na obiedzie wydanym na jego cześć przez ZPB.

Tymczasem delegacje z różnych okręgów ZPB zebrały się przed budyniem dawnego Komitetu Partii, a obecnie Domu Kultury,gdzie jest piękna, mieszcząca 500 osób sala na której mieliśmy się spotkać z Panem Prezydentem.Ponieważ czas się dłużył zorganizowaliśmy zbiorowe śpiewy i okazało się, że ze wszystkich pieśni śpiewanych najlepiej zebrani znali ...Hymn Polski.

O godzinie 16:30 przyjechał tam Pan Prezydent. Wchodzącego Prezydenta Polacy powitali odśpiewaniem Roty. Po czym zasiadł w fotelu na scenie w towarzystwieswej swej żony, wicepremiera Białorusi, Burmistrza Baranowicz, Prezesa Gawina i Ministra Drzecimskiego. **c.d. str 4**

Jesienne wybory Prezydenta na Białorusi

W Mińsku odbył się w dniu 10lipca III Konferenvcja Polityczna Białorusinów. Poprzednie odbyły się w roku 1922 w Pradze Czeskiej i w 1925 w Berlinie.

Reprezentowane były główne partie polityczne opozycji oraz delegaci Białorusinów ze świata.

Wśród referatów ale na czoło wysunął się bardzo dobrze ułożony i zwarty referat wodza Białoruskiego Frontu Narodowego Pana Zenona Poźniaka. Omówił złą sytuacje kraju rządzonego nadal przez nomenklatura i skrytykował postawę Prezydenta Szuszkiewicza

Ujawnił też , że od pięciu miesięcy Premier Kiebucz przygotowuje ustawę o wyborach jesienią w głosowaniu powszechnym Prezydenta Republiki.

Będzie miał on- zdaniem Pana Poźniaka - bardzo wiele władzy. Przy blokadzie informacyjnej jaką zastosuje nomenklatura Premier Kiebicz ma szanse wygrania tych wyborów, po których dopiero będą wybory parlamentarne na wiosnę.

Obecnie mówi się, że prócz Prezydenta Szuszkiewicza, Pana Pozniaka, Premiera Kiebicza, Alexandra Pruszyśskiego będzie również kandydował Pan Krawczenko obecny Minister Spraw Zagranicznych i były II Sekretarz Komitetu Miejskiego BPK w Mińskuoraz były były wykładowca historii KPB.

Komunikat Białoruskiej Partii Chrześćjańskich Demokratów

Kierownictwo Partii Chrześćjańskich Demokratów zaprosiło na spotkanie Alexandra hr Pruszyńskiego, niezależnego kandydata na stanowisko Prezydenta Republiki Białorusi.

Po dwugodzinnych rozmowach w dniu 15 czerwca, kierownictwo naszej partii postanowiło podać do wiadomości publicznej, że będzie popierało hr Pruszyńskiego w jego walce o fotel Prezydenta. Zwracamy się jednocześnie z apelem do wszystkich chrześćjan Białorusi o poparcie jego kandydatury oraz modlitwy za powodzenie jego kopmani wyborczej.

Michał Waszkiewicz

Pezes Partii Chrześćjańskich Demokratów

PS: Tekst ten był na pierwszych stronach większości dzienników Białorusi, a w cerkwiach i kościołach chrześćjańskich były już modlitwy za kandydata.

Szuszkiewicz- Kiebicz

Pierwsze wielkie starcie

W dniu 1 lipca odbyło się bużliwe posiedzenie Rady Najwyższej Białorusi, która jak wiemy powstała w" mocno naciąganych wyborach" i większość posłów to ludzie z młodszej nomenklatury.

Ponad 16 posłów przemawiało za usunięciem Przewodniczącego Rady Najwyższej Pana profesora Stanisława Szuszkiewicza.

Równocześnie na Placu Niepodległości, w cieniu pomnika Lenina odbył się wiec zwolenników Przewodniczącego zorganizowany głównie przez BNF. Demonstranci mieli plakaty popierające Pana Szuszkiewicza i skandowali różne hasła jak :

- precz z komuną, popieramy Szuszkiewicxza, rozwiązania parlamentu, dymisji dla Kiebicza, wybory prezydenta, demokraci jednoczcie się itd

W głosowania w Parlamencie do usunięcia Pana Szuszkiewicza z funkcji Przewodniczącego zabrakło tylko 8 głosów.

Było to pierwsze frontalne uderzenia na Prezydenta Szuszkiewicza ze strony komuny pod wodzą Pana Kiebicza. Komuna uległ, a najciekawsze że autorytet Prezydenta wzrósł czego dowodem był wspomniana demonstracja pod Parlamentem.

Trzeba się liczyć z następnymi krokami ze strony komuny, ale też warto by cała opozycja demokratyczna zjednoczyła się w poparciu dla Pana Szuszkiewicza

Oświadczenie przedwyborcze

Przedstawiciele Chrześćjańsko-Demokratycznej Partii Białorusi i niezależny kandydat na prezydenta Białorusi Alexander hr Pruszyński spotkali się w dniu 22 lipca i wydali następujące oświadczenie:

Z wszystkich stron nadchodzą sygnały, że Premier Kiebicz ma zamiar kandydować na Prezydenta. Przygotowuje ustawy tworzące Urząd Prezydenta ichce by przezń kontrolowany parlament rozpisał wybory Prezydenta na listopad tego roku.

W tej sytuacji oświadczamy:

Prezydent Białorusi powinien mieć władzą podobną do władzy jaką Prezydent sprawuje we Francji, powinien być naczelnym zwierzchnikiem sił zbrojnych, mieć prawo udzielenia dymisji Rządowi, powołania nowego, mianowania i odwoływania Ambasadorów. Powinien mieć prawo rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Stwierdzamy, że wybory Prezydenta Białorusi nie będą jednak ani demokratyczne ani uczciwe jeśli nie będą spełnione następujące warunki:

1- Niezależna Główna Komisja Wyborcza

Jedyną możliwości tego osiągnięcia by na jej czele stało trzech dyplomatów Szwajcari, Szwecji i Hiszpania, który władają biegle językiem rosyjskim

2- Kwalifikacje na Kandydata.

By zostać wpisanym na listę kandydatów trzeb posiadać conajmniej 25 lat, być niekarany i przedstawić listę 50 000 podpisów ludzi popierających daną osobę na stanowisko Prezydenta.

Z chwilą rozpoczencia zbierania podpisów pod wnioskiem o wpisaniem kogoś na listę kandydatów musi on zrzec się swego stanowiska w rządzie czy parlamencie oraz nie wolno mu już występować publicznie inaczej niż jako kandydat na Prezydenta.

3 - Pułap wydatków na kampanię wyborczą i równy dostęp do środków masowego przekazu

Każdy kandydat pod groźbą unieważnienia jego wyboru i osadzenia na 5 lat więzienia jego głównego pełnomocnika wyborczego nie może w trakcie od opublikowania przez Główną Komisję Wyborczą listy kandydatów do zakończenia II tury wyborów wydać więcej jak równowartość $ 50 000

Kandydacimuszą mieć równy dostęp do środków masowego przekazu. Oznacza to równy i darmowy dostęp do państwowej, moskiewskiej i białoruskiej TV, radia oraz tych pism, które mają subsydja rządowe.

4 - Termin Wyborów

Wybory powinny odbyć się w dwóch turach, pierwsza 14 listopada, a druga 21 listopada b.r. Ogłoszenie terminu wyborów nie powinno nastąpić nie później jak 30 września.

5 - Wyniki Wyborów.

W pierwszej turze wygrywa ten co uzyskał conajmniej 50% oddanych ważnych głosów.

Jeśli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie uzyska ponad połowy oddanych głosów to tydzień. potem odbędzie się druga tura w której powinni wziąść udzia dwaj czołowi kandydaci.

Jeśli różnica głosów między drugim, a trzecim kandydatem nie przekroczy 1% oddanych głosów to wtedy w drugiej turze powinni brać udział trzej kandydaci.

9- Warunki dodatkowe.

W budynku Rady Najwższej w Mińsku popwinny zostać oddane podobne pomieszczenia dla wszystkich kandydatów których zarejestruje komisja wyborcza, a rozdział tych lokali między poszczególnych kandydatów odbędzie się w drodze losowania.

Bez dopełnienia takich warunków, wybory Prezydenta nie będą sprawiedliwe i nie powinny być uznane za ważne.

Nasze postulaty przedstawimy przedstawicielom innych parti z sugestją aby oni przyłączyli się do nas i je poparli i tak przyczynili się uczciwych wyborów.

Równocześnie stwierdza się, że w wypadku gdyby popierany przez Partię Ludową i Partię Zjednoczonych Demokratów Prezydent Szuszkiewicz po pierwszej turze zakwalifikował się do II tury wyborów, a Alexander hr Pruszyński nie uzyskał miejsca w II turze to Partia Chrześćjańskich Demokratów i Alexander hr Pruszyński poprą Przewodniczącego Parlamentu S. Szuszkiewicza w II turze wyborów.

Stwierdzamy ponadto, że Prezydent Szuszkiewicz ze względu na swe dyspozycje powinien zostać wybranym Przewodniczącym Wspólnoty Państw Niepodległych, które powinno być bardziej ekonomicznym niż politycznym zjednoczeniem państw byłego ZSRR oraz powinny do niego być zaproszone inne państwa, jak Polska, Czechy czy Słowacja. by stworzć duży blok gospodrczy partnerski.

Podpisali:

W imieniu Prati DemokratówChrześćjańskiej
Michaił Waszkiewicz
oraz w imieniu własnym:
Alexander hr Pruszynski

PS: W sobotę 25 lipca odbyło się spotkanie wyżej wymienionych z przedstawicielem Partii Socjalno Demokratycznej i przedstawicielem Rady Białoruskiej Mowy gdzie przedstawiono nasze postulatuy, które zyskały osobistą aprobatę uczestników spotkania.

W najbliższych dniach odbędą się podobne spotkania z przedstawicielami Partii Zjednoczonych Demokratów i Partii Ludowej,

Ponadto Partia Chrześćjańskich Demokratów i niezależny kandydat postanowili zorganizować pod koniec września naradę wszystkich partii Białorusi poświęconą prezentacji programnów ekonomicznych.

Rocznica Niepodległości

27 lipca przypadła III rocznicą deklaracji Niepodległości Białorusi. Z tej okazji miast zostało udekorowane biało-czerwono-biąłymi flagami Białorusi, a na miejscy kaźni 250 000 Białorusinów i Polaków w Kuropatach odbyły się uroczystość.

Mimo deszczu przybyło ponad dwustu katolików,a czterej księża w tym z ks Władysławem i ks Michałem odprawili obok pomnika mszą św po białorusku.

Potem gdy odmawialiśmy już po polsku Anił Pański przybyła delegacja rządowa z Panem Szuszkiewiczem i poetą Gilewiczem, Premierem Kiebiczem, ministrami, dwudziestu generałami, i złożyła pięć wieńców. Wreszcie przybyła delegacja prawosławnych z trzema kapłanami i 28 wiernymi, którzy dołączyli się do nas i dprawili modły. Ma zakończenie wysłuchaliśmy z atśmy " Symfoni Kuropaty" . Z Ambasady RP nikogo nie było.

Złe sygnały

W prasie polskiej zaczynają się teraz nagminnie ukazywać reklamy firm, które specjalizują się w rewimdykowaniu należności od nierzetelmnych firm białoruskich.

Oczywiście nie wszystkie polskie firmy są rzetelne ale jeśli zbyt wiele polskich firm poparzy się na kontaktach z Białorusią to doprowadzi to do tego, że mało kto będzie w Polsce chciał handlować z nami.

Zjazd Białorusinów Świata

W Mińsku odbył się w dniach 10-14 lipca I Zjazd Białorusinów Świata. Charakterystyczne było, że symbolem zjazdu był unicki krzyż z dwoma poprzecznymi elementami. Na zjeździe obecny był Prezydent Szuszkiewicz i Minister Spraw Zagranicznych Krawczenko. W referatach pierwszego dnia było bardzo dużo mocnych akcentów przeciwko monemklaturze i Premierowi Kiebiczowi.

Nie było pierwszego dnia akcentów anty,rosyjskich ale były antypolskie i antykatolickie. Między innymi Wiceprezes Akademii Nauk powiedział, że w pewnym momencie w Rzeczpospolitej Obojga Narodów **zakazano** formalnie urzywania języka białoruskiego jakim się posługiwała przez pare stuleci Kancelaria Króleska gdy pisała listy do obywateli Wielkiego Księstaw Litewskiego.

Były też ostre wypowiedzi przeciwko nowym chrześćjańskim sektom, których kaznodzieje przyjeżdżają z Zachodu i prowadzą tu kampanie.

Na Zjeździe ostro stanęła sprawa podwójnego obywatelstw gdyż są już dziwolągi jak wymaganie od obywateli Białorusi mieszkających na Łotwie wiz do odwiedzania swego macierzystego kraju.

Z Polski była duża grupa przedstawicieli Białorusinów oraz były Senator RP Kłopotowski i profesor Paweł ks Czartoryski z Warszawy.ale nie zaproszono przedstawicieli Polaków z Białorusi.

To był ślub

Piątego czerwca w Kościele Radziwiłowskim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie na kobiercu staneła młoda para, Katarzyna Kleniewska z Karolem ks Radziwiłłem synem śp Ferdynadna i Nicol de Shuteete de Scherweran.Był to rzeczywiście nie tyle ślub roku co dziesiącioleciа.

Pan Młody dwudziestoletni Karlo jest w prawnukiem i spadkobiecą Senatora II Rzeczpospolitej księcia Janusza Radziwiłła, Ordynata na Ołyce, Nieborowie i Antoninach, Jest również po swej babce, również Radziwiłł z domu spadkobiercą Nieświerza.

Zarówno Panna Młoda jak i Pan Młody są studentami prawa i jeśli się uporają z egzaminami będą mieli dyplomy jesienią tego roku. Co jednak ciekawe, że mimo możliwości studiowania Pan Młody wybrał równolegle studiowanie i pracę w Trybunale Konstytucyjnym gdzie pełni rolę rzecznika i szefe protookułu.

Mszę świętą celebrował i ślub udzielał ksiądz bp Romaniuk, ordynariusz decezjii Warszawa-Praga. Po ślubie odczytano ciepłe i nie standartowe życzenia dla Młodej Pary od Ojca Świętego.

Po ślubie było przyjęcie salach restauracji na Zamku Królewskim gdzie było wspaniałe przyjęcie na które przybyło bardzo wielu rodaków z zagranicy w tym parę osób z rodziny Radziwiłłów z USA.

Na zdjęciu para młoda w otoczeniu ctrzech sióstr Pana Młodego i jego matki księżnej Nicol



Od wydawcy

Prezydent w USA

Jak wszyscy wiemy Pan Stanisław Szuszkiewicz Prezydent Białorusi przebywał w USA.

Spiker TV mówił o tym fakcie dłuższe chwile ale dlaczego nie było pokazane ani jedno zdjęcie nie mówiąc już o dłuższych filmowych fragmnentach Jego wizyty . Czy to dalsza oznaka kampanii wyborczej Pana Kiebicza, który chce konkurenta ubić w tej sposób, że nie pokazuje się Go z Prezydentem USA ?

Na wyspach Bahama

Osiem lat temu byłem na Wyspach Bahama, które znajdują się o ponad sto kilometrów na południe od półwyspu Floryda.

Oczywiście będąc tam postanowiłem poszukać rodaków i bez kłopotu ich znalazłem.

Okazało się, że przez kilkanaście lat głównym portem wysp zarządzali byli polscy oficerowie Marynarki Wojennej, którzy pozostali po wojnie w Angli. Ich to sumptem w tamtejszym katolickim kościele była wmurowana tablica z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i napisem, że stało się to z okazji Milenium Polski Chrześćjańskiej.

W tamtejszej książce telefonicznej natrafiłem też na polskie nazwisko - Zawadzki. Zadzwoniłem, właściciel telefonu okazał się oczywiście Polakiem i przyjechał mnie odwiedzieć.

Wojnę spędził w Polskim Wojsku na Zachodzie ale zaciekawiło mnie gdzie skończył giomnazjum. Na to pytanie odpowiedział :

- Pan w ogóle nie wie, że było takie gimnazjum, Skończyłem gimnazjum polskie w Harbinie w Chinach.

Wtedy najbardziej spokojnie jak tylko mogłem zapytałem go :

- a z którą panną Duglas chodził Pan do klasy ?

Gentelmen zbaraniał. Nie dość, że wiedziałem o istnieniu tego gimnazjum w mieście gdzie była do 1949 roku duża i bogata kolonia polska ale jeszcze znałem jego koleżanki szkolne.

Tak bowiem się zdarzyło, że gentelmen o szkockim nazwisku Duglas był po prostu... polskim konsulem w Harbinie, a jego dwie córki poznałem przedtem w kanadyjskim mieście Vancuver.

Przerwa wakacyjna

W sierpniu udaje się do USA i Kanady gdzie mam nadzieję być obecny nan dorocznej wielkiej uroczystościcja weterańskiej w Amerykańskiej Częstochowie w Doylestown o trzy godziny drogi od Nowego Jorku. Istnieje wielkie sanktuarium Matki Boskiej pobudowane około trzydziestu lat temu przez Ojca Zębrzuskiego prowadzone przez Ojców Paulinów.

Następny numer Pryzmatu ukaże się dopiero we wrześniu. Życzę wszystkim czytelnikom miłych wakacji.

Różnica

Było wiele kawałów na temat socjalizmu i kapitalizmu, ale najbardziej mi utkwiły w pamięci następujące porównania :

- kapitalizm to ustrój niesprawiedliwego podziału bogactw, a socjalizm to ustrój niesprawiedliwewego podziału..nędzy
- kapitalizm robi pomyłki socjalne ale socjalizm robi pomyłki.. kapitalne
- kapitalizm to wyzysk człowieka przez człowieka, a socjalizm to..odwrotnie.

Porównanie

Wracaliśmy z ślubu Radziwiłłów z dziennikarką białoruską i ze smutkiem porównywaliśmy Mińsk do Warszawy. Oba miaste były podobnie zniszczone ale w Warszawie nie tylko pobudowano wiele nowych domów ale z pietyzmem odrestaurowano stare dzielnice, które w Mińsku wyburzono.

Czy my dościgniemy Warszawę za dwadzieścia lat, zapytała dziewczyna.

Może nie we wszystkim- odpowiedziałem - ale powinniśmy Mińsk doprowadzić do europejskiego wyglądu w ciągu pięciolecia mej prezydentury!

Statystyka

Onegdaj znajoma starsza Białorusinka powiedziała mnie ze satysfakcją: - ochrzciłam się w cerkwi

Złożyłem jej gratulacje ale zapytałem się czy przedtem była na jakichś naukach. Ku memu zdziwieniu okazało się, że nie tylko " tak z biegu " została ochszczona i nawet jej nie dano jakiej, książeczki do poczytania na temat wiary jaktórą przyjeła.

No cuż Cerkiew walczy o swe miejsce ale nie wiem czy tacy" statystyczni prawosławni" jej pomogą w zdobyciu właściwego miejsca w naszym kraju.

Zabobony

Mimo, że żyjemy w XX wieku nadal ludzie na całym świecie uważają, że pewne zjawiska mogą im przynie, szczęście lub nieszczęście.

Co najciekawsze pewne rzeczy są w jednych krajach uważane za szczęśliwe w innych odwrotnie.

Takim przykładem kardynalnym jest czarny kot. Jeśli przebiegnie on drogę Polakowi wróży z tego, że może go spotkać co, złego, natomiast Anglik z tego się cieszy bo u nich uważane jest to za dobry znak.

W USA do bardzo niedawna uważało się za zły omen jeśli pan młody ujrzał swą wybranką w dniu śluby przed ślubem. Powinien był bowiem zobaczyć ją dopiero w samym kościele.

To ostatnio się bardzo zmieniło bo nagminnie pary mieszkają z sobą przed ślubem i jak mówią najczęściej sam Pan Młody pomaga swej kochance włożyć suknie ślubną.

W niektórych krajach jeśli widzi się nów księżyca przez szybę jest zły znak, a dobry jeśli widzi się go gołym okiem.

We Włoszech uważa się, że nieszczęście powoduje ponoć słanie łóżka we dwoje, a w USA wysypanie soli na stół.

Nagroda na jubileusz

Każdej redakcji na świecie robią przyjemności listy, nawet te z krytyką dają dowód, że ktoś tam ją czyta i interesuje się nią. Nie inaczej jest u nas, listów nie było wiele ale wszystkie serdeczne prócz anonima od jakiego, kagebisty.

Najlepsze mieliśmy listy z Petersburga i Pińska., Obecnie drukujemy wiersz - Pryzmat - nadesłany nam przez Panią Bronisławę Pawluć, dawną minszczanką obecnie mieszkającą w " Pitrze".

Jest to chyba największa nagroda jaką kiedykolwiek za swą działalność wydawniczą dostałem.

Bardzo pani Bronisławie dziękujemy.

Pryzmat

Już w Mińsku polskie pismo mamy !
I polskie słowo jest w użyciu !
Przez wiele lat tylko tajemnie,
Nasz polski język był w użyciu.

Dziś powstało pismo prywatne,
Które Polak czyta z radością.
A w nim trzy godła w herbie są złączone
By nas łączyć z bratnią miłością.

W podtytule jest napisane
" Polsko- białoruskie wydanie"
Lecz w języku polskim pisane
Dla nas pismo polskie się stanie.

Już Pryzmat rok wydania święci
Jest redaktorem Pan Pruszyński
Godne uznania to i pamięci
Za to, że żyje Pryzmat w Mińsku.

Blokada ... Litwy

Czwartego września Papież Jan Paweł II odwiedzi Litwe jako pierwszą z ex- republik ZSRR. Oczywiście dla Polaków ta wizyta jest ciekawa ale próżne nadzieje.

Władze Litwy nie życzy sobie transmisji Polskiej TV z pobytu Papieża z Wilna ani pobytu tam w tym czasie polskich dziennikarzy.

Wiadomo, dziennikarze polscy mogliby się wielu nieprzyjemnych rzeczy będąc tam dowiedzieć.

Rekord Ginesa ?

Od mniej więcej trzydziestu lat wydawana jest w Anglii książka rekordów, zwana Książką Rekordów Ginesa. Ktokolwiek w czymś naprawdę się wyróżniał dostaje się tam.

Z rodaków jest tam Ignacy Paderewski jako człowiek, który najwięcej zarobił na grze na fortepianie, Jest Kraszewski, który napisał największą ilość powieści, bodaj 365.

Obecnie wydaje się, że za pomocą poczty białoruskiej do tej godnej listy zostanie dopisany proboszcz mej rodzinnej parafii, matki Boskiej Królowej Polski z Rohoźnicy, ks Krzysztof Karolewski.

Okazuje się, że gdy tylko pokaże się w Toronto to zaraz łapią mnie rodacy i pytają o księdza, a potem narzekają na to, że nie odpisuje na listy.

To nie jego wina. Po prostu listów NIE OTRZYMUJE. Podobno jest on nie jednym i gdy jadę do Polski to zawsze dostaję fure listów do wrzucenia tam, bo obywatele poczcie białoruskiej już nie wierzą i basta.

Osobiście wysyłam wszystkie swe listy z Białorusi jako polecone. To skutkuje więc to też wszystkim radze, ale w drugą strone to trudniej bo list polecony kosztuje cztery razy drożej nie mówiąc już o fatydze pójścia na poczte.

Rabunek

Choć jestem na Białorusi od roku to stale mnie coś szokuje. Ostatnio kupowałem bilet kolejowy do Brześcia w biurzew Inturista w hotelu Jubilejny. Ku swemu zdziwieniu okazało się, że bilet nie kosztował tysiąc a tysiąc sześćset rubli. O sobno były wyliczone dwie opłaty po 300 rubli. Kasjerka poinformowała mnie, że za przekazanie informacji przez kolei, że dane miejsce jest puste pobierają opłatę 300 rubli, a dalej Inturist za wypisanie biletu bierze 300 rubli.

Było już za późno jechać na stacją więc machnełem ręką ale zwróciłem uwagę kasjerce, że w Kanadzie bilet kolejowy u agenta, jakim w tym wypadku jest Inturist kosztuje tyleż ile w kasie kolejowej, a i tam trzeba dzwonić by dać klientowie wolne miejsce.

To oczywiście jest grabierz, zwiększona o to, że w Inturiście czeka się też sporo i to dwa razy bo najpierw nie ma automnatów do wybijania biletów, a potem jeszcze trzeba iść do osobnej kasy opłacić należność bo jakoś jedna kasjerka Inturista nie może i wypisywać biletu i pobierać pieniądze.

Nie wszystko jest wspaniałe w Polsce ale kupno biletu z Warszawy do Terespola trwa 40 sekudn, a tu z dziesięć minut. Toporne komputery PKP, które drukują bilety i księgują automatycznie wysokość pobranej sumy wydają się być niedościgniętym marzeniem nie tyle kolei tutejszej co jej klientów.

Pytanie bez odpowiedzi...

Dlaczego słychać o działaniu różnych mafii , różnych nacji ale nikt nigdy nie pisze o działaniu mafii polskiej, a przecież Polacy pierwsi z państw socjalistycznych zaczeli jeździć na Zachód i jako pierwsi mogli takie mafie organizować

Widok z marketów

Odwiedzam dość cząsto Bazar Komarowka w Mińsku o ostatnio byłem znów na Stadionie Dynamo gdzie nie sport a handel króluje co niedziele.

Na Komarowce w końcu czerwca zatrzęsienie cytryn, bananów, ananasów i kiwi brak rodzimych jabłem czy gruszek. Jest też sporo owoców importowanych z ciepłych rebublik byłego Sajuza. Wyraźnie źle to świadczy o rozwoju sadów republiki.

Na Stadionie Dynamo królują towary importowane i te co koś wcześniej nabył w sklepie i teraz z zyskiem odsprzedaje. Na naparstek lokalnej produkcji chałupniczej, jaka swetry, szale, itd,

Te buty i inne szmatki przychodzące z Turcji, Indii, Singapouru czy Koreii można by przecież bez kłopotu to produkować i lokalne byłyby nawet tańsze.

Pieniądze powinny były by się znaleść na otworzenie kilku fabryk konfekcji i fabryk obuwia.

Dlaczego tego nie zrobiono, a tylko zezwolono by dewizy wypływały z kraju na te drobiazgi, których trzeba było zacząć produkować na Białorusi .

Pożycz mi...

We Włoszech bp Kaszkiewicz zapytał Arcybiskupa Mediolanu czy by mu nie pożyczył paru księży.

- Ile Ty masz kleryków- zapytał go rozmówca.
- Siedemdziesięciu - odparł nasz biskup.

To jak ich wyświęcisz - powiedział arcybiskup Mediolanu - to może pożyczysz mi paru, bo ja nie mam w seminarium nawet połowy tego co Ty choć mam znacznie większą decezję i więcej wiernych!

Prezydent Wałęsa na Białorusi c.d.

Zostały wygłoszone dwa przemówienia Burmistrza Baranowicz i Pana Prezesa Gawina, który w imieniu rodaków witał Prezydenta i jego żonę.

Gdy miała rozpocząć się serja pytań piszący te słowa podszedł do mikrofonu na co usłyszał cierpkie słowa ze strony Ministra Drzecimskiego :
- mamy teraz żelaznego dyskutanta i chyba moglibyśmy się obyć bez jego wystąpienia

Pan Prezydent powiedział jednak : - niech mówi

Po takim obraźliwym potraktowaniu zrezygnowałem z wystąpienia, a miałem zamiar powiedzieć o trzech z dziewięciu spraw jakie poruszyłem w podanych pytania do Prezydenta Wałęsy i Premiera Kiebicza

Pierwsze pytania z sali dotyczyło bardzo wysokich jak na nasze kieszenie opłat za podróż do Polski.

Na nie Pan Prezydent odpowiedział, że dziś w Polsce działają warunki rynkowe, koleje ustalają takie ceny, przy których mogą być rentownymi i niestety nie może być od tego wyjątków.

Dalej Pani Borodin z Nowogródka powiedziała: *- choć jestem z Nowogródka do, którego Pan Prezydent ma przyjechać to musiałam tu przyjechać by się z Panem spotka bo zapowiedziano nam, że się Pan z nami nawet na chwilę nie spotka tam.*

Najważniejsza jest sprawa szkolnictwa polskiego. Jak jego nie będzie to nie będzie polskości. Ja nie miałam szkoły polskiej dla swych dzieci ale chce ją mieć przynajmniej dla swych wnuków.

Pięcioro odważnych rodziców podpisało wniosek, że chcą uczyć dzieci po polsku i jest pierwsza klasa polska. Drugiej już nie będzie bo władze zrobiły taki nacisk na rodziców, że każdy się boii podpisać wnisek by jego dziecko chodziło do polskiej klasy. Takie są u nas realia na Białorusi.

W odpowiedzi długiej i rowleklej Pan Prezydent powiedział : - jest między nami, a Białorusią wiele nieporozumienia i krwi wylanej. Boją się kwestjii rewizji granic i Bóg wie czego. My musimy postępować dyplomatycznie.

Potem podobnie rozwlekle odpowiadał na pytanie :

Pytania do Prezydenta Wałęsy i Premiera Kiebicza

Ponoć stosunki Polsko Białoruskie są bardzo dobre. Chcielibyśmy w to wierzyć ale nasuwają się następujące pytania na, które może by obaj Panowie zechcieli odpowiedzić :

1- dla czego telefon z Białorusi do Polski kosztuje 360 rubli czyli tyle co do Portugalii, a zarazem 5 razy więcej niż na Litwę, 4 razy więcej niż do Łotwy i 3 razy więcej niż do Estonii

2- dlaczego Polska może łożyć od 37 lat na kulturę białoruską w Polsce, a Republika Białoruś jeszcze się nie " zhańbiła" daniem rubla na rozwój kultury polskiej na Białorusi

3- dlaczego od trzech lat Polacy w Mińsku nie mogą dostać jakiegoś lokalu na swój klub

4- dlaczego na Białorusi od 50 lat nie wyszła jedna książka po polsku

5- dlaczego w Mińsku wolno przebywać ośmiu kaznodziejom amerykańskim z Amerykańskiej Sekty Murmonów, a nie może być jednego polskiego księdza z Polski

6- dlaczego nie można otworzyć nowej linii kolejowej - Baranowicze- Wołkowysk- Białystok

7- dla czego obywatele Litwy mogą bez wiz odwiedzać Polskę, a obywatele Białorusi muszą by pojechać do Polski kupować lipne wauchery lub zaproszenia na których zarabia ..mafia

8- dlaczego Polska kultura jest nieobecna na Białorusi, nie ma polskiej prasy, książki ani występów polskich zespołów artystycznych choćby tak jak w Toronto ?

9 - dlaczego polska telewizja może być retransmitowana na nieprzychylnej Litwie ale nie może być retransmitowana na ponoć pozostającej w wielkiej przyjaźni z Polską...Białorusi ?

Alexander Pruszyński

Uwaga: Tekst ten przed przyjazdem Prezydenta Wałęsy został przekazany Min Zakrzwskiemu oraz Premierowi Kiebiczowi i Pani Ambasador RP w Mińsku.

- kim my właściwie jesteśmy, bo nam wmawiają stale, że my nie jesteśmy Polakami ale jakimiś tam zpolonizowanymi Białorusinami.

Przedstawiciel Białoruskiego Frontu Narodowego powiedział : *- witamy Pana Prezydenta tu ale musimy Panu przypomnieć, że tu nadal rządzi komuna i nic się na lepsze nie zmieni dopuki my nie przejmiemy władzy.*

Gdy miała mówić Pani Antszukaitis z Mostów to Pan Drzycimski zakończył konferencje mówiąc, że już czas jechać do Nowogródka. po odśpiewaniu Jeszcze Polska Nie Zginęła i przy aplauzie Pan Prezydent w otoczeniu swej świty opuścił salę.

Komentarz.

Wizyta ta była organizowana pod hasłem: - im mniej spotkań Prezydenta z Polakami tym lepiej.

Prezydent Szuszkiewicz był w Polsce trzy dni i miał cały dzień na spotkania Białorusinami. Ta wizyta trwała dwa dni a na nas Prezydent miał ćwierć dnia.

Podczas niedawnej wizyty Wicepremiera Białorusi w Warszawie było pod URM więcej białoruskich flag niż polskich w całym Mińsku podczas wizyty Prezydenta RP. Telewizja białorusi poświęciła tej wizycie mało miejsca, a nie we wszystkichgazetach była ona potraktowana jako najważniejsza sprawa dnia.

Co gorsza Pan Prezydent był nafaszerowany informacjami o stosunkach Polsko-Białoruskich wziętych chyba z " notatnika komunistycznego prelegenta" wydanego przez Wydział Propagandy i Agitacji b. Komunistyczną Partię Białorusi. Pan Prezydent nie wiedział dlaczego niewiele się na Białorusi zmienia na lepsze i kto tu rządzi nadal.

Dalej gdzie jest ta krew przelana między Polakami a Białorusinami. Przecież na Białorusi nie było nawet Żezi Szeli, która miała miejsce w Małopolsce gdzi czysto polscy chłopi wyrżneli z dziesięć tysięcy polskiej szlachty za namową Austryjaków w 1846r.

Kuropaty to nie miejsce kaźni Polaków przez Białorusinów czy odwrotnie. Kuropaty to miejsce kaźni Polaków i Białorusinów najpierw przez komunistów, a potem przez hitlerowców.

Na Białorusi nie było ani Żezi Humańskiej ani wyczynów UPA. Były morderstwa ziemian i inteligencji dokonane przez bandy białoruskich komunistów w 1939 roku ale to nie to co mają na sumieniu Ukraincy.

W czasie II Wojny Światowej jak obliczano z 60% akowców na dzisiejszej Białorusi to byli...Białorusini, a 600 Białorusinów w szeregach Armii gen Andersa zdobywało Monte Casino

Na powitanie Prezydenta w Mińsku na lotnisku nie zaproszono ani jednego przedstawiciela Polaków, Gdy Prezydent składał wieniec pod pomnikiem Zwycięstwa to nie dopuszczono nas na pod pomnikiem gdzie było mnustwo miejsca, a wyznoaczono nam miejsce po drugiej stronie trzypasmowej ulicy. Gdyby nie nasze skandowania i inicjatywa Prezydenta nie byłoby nawet tego paruminutowego spotkania.

Na uroczystość wręczania medali za Wopjnę 1939-45 do Ambasady nie zaproszono też ani jednego przedstawiciela Polaków.

W Baranowiczach w ostatnim momencie zezwolono na uczestnictwo, Prezesa Tadeusza Gawina i ks Krzysztofa Karolewskiego w powitaniu Pana Prezydenta ale chciano ich umieścić w drugim rzędzie by przypadkiem nawet nie uścisnął ich dłoni.

Pan Prezydenta zjadł obiad przedstawicielami Związku ale nie było spotkania roboczego.

Było spotkanie w Baranowiczach na małej sali gdzie było mniej niż 350 Polaków, a nie w Grodnie gdzie ilość Polaków jest większa i teatr mieści koło 900 osób. Zmniejszono czas spotkania do jednej godziny by zawieść Prezydenta na 45 minut do Nowogródka gdzie też nie było spotkania z Polakami.

Pan Prezydent Wałęsa mówił nam, że chce otworzyć Polską dla Białorusinów ale to nie sprawa tylko jednej strony.

Czy Pan Prezydent nie wie, że niestety to problem jednej strony bo już obywatele Białorusi mają już zagraniczne paszporty w domu. Po prostu trzeba im dać wjeżdżać do Polski bez żadnych wiz jak Litwinom, a następnym krokiem trzeba zrobić ' mały ruch graniczny" jaki już jest między Niemcami, a Polską gdzie na podstawie ważnych dowodów osobistych można na siedem dni wjechać do Niemiec.

Ponoć " obstawa Pana Prezydenta" poinformowała Min Drzecimskiego, że teraz będzie przemawiała nawiedzona i dlatego nie dopouszczono Pani Anczukaitis do głosu. Czy taka opinia kogoś może wystarczyć by pozbawić aktywistkę ZPB głosu ?

Tak można odcinać od prawa wypowiedzi każdą osobę, a to już przypomina bolszewizm lub hitleryzm Pani Ministrze Drzecimski.

Potem paru zebranych pytało mnie dlaczego nie chciałem przemawiać mimo, że Prezydent Wałęsa zozwolił mi na to. Odpowiedziałem, że nie chciałem powiedzić Panu Drzycimskiemu paru gorzkich słów prawdy i lepiej było wstrzymać się od wypowiedzi, ale na zakończenie dałem Panu Prezydentowi kartkę z tekstem przygotowanej wypowiedzi.

Naprawdę trzeba było wykorzystać obecność na sali Wiocepremiera Białorusi i do niego kierować swe żale.

Nie pomyślał ktoś o wykorzystaniu obecności na sali działacza białoruskiego z Polski Pana Sokrata Janowicza. Trzeba było zapytać go co mają Białorusini w Polsce i potem porównać to co mamy my na Białorusi.

Okazało by się, że rachunek jest mocno na niekorzyść państwa białoruskiego gdzie Polaków jest conajmniej trzy razy więcej niżli Białorusinów w Polsce.

Czy wizyta ta była udana?

Tak z punktu widzenia komuny, która tu rządzi ale czy ta komuna nie będzie tu długo rządziła? Niedługo trzeba będzie za tą wizytę Naród Białoruski i Polaków tutejszych przepraszać oraz wyciągnąć ostre konsekwencje do tych urzędników Rzeczpospolitej Polskiej, którzy byli odpowiedzialni za przygotowanie tej tak pokracznej wizyty.

Jedynym konkretnym rezultatem wizyty było oddanie na sześć godzin przed przyjazdem do Nowogródka jednego katolickiego kościoła i udostępnienia na dwa dni wiernym katolickiej katedry w Mińsku.

Po wyjeździe Prezydenta katedra została jednak z powrotem zamknięta. Teraz co wieczór wierni demonstracyjnie modlą się tam od godziny 18 wieczorem, a o 19 ksiądz Władysław Zawalniuk odprawia mszę świętą na stopniach katedry.

Alexander Pruszyński

Przerzucanie Kompleks Winy

Komuniści białorusi, rosyjskiego, białoruskiego czy polskiego pochodzenia mają poważne winy w stosunku do Polaków tutejszych i Polski.

Oni to wymordowali już w okresie Rewolucji setki tysięcy Polaków, w latach 1937-38 mordami i wywózkami na Sybir zniszczyli około półtory milionową mniejszość polską na Wschodniej Białorusi.

Po ataku Sowietów na Polskę komunici dokonali dalszego wybordowania półtory miliona Polaków i zapewne tyleż Białorusinów z Zachodniej Białorusi.

Potem przez całe pięćdziesiąt lat mniejszość Polska była na Białorusi prześladowana i spychana na najniższe pozycje w społeczeństwie.

W takiej sytuacji nie trudno się dziwić kompleksowi winy białoruskich komunistów ale należy kategorycznie przeciwstawiać się ich próbom przerzucenia swych win na naród Białoruski i wywoływania w nim poczucia winy.

Przecież Białorusini byli też ciemiężeni przez tych swych komunistów, którzy też pragneli ich wynarodowić nie mniej niż Polaków.

Trzeba teraz wyraźnie powiedzieć, że za winy komunistów białoruskich nie ponosi winy Naród Białoruski i nie ma się czego ze sytrony Polaków i Polski obawiać.

Gdy wreszcie Naród Białoruski obejmie władze w swym kraju powinien w sposób konkretny powiedzieć Narodowi Polskiemu :

Napadali i mordowali, was komuniści z Białorusi czy Moskwy. Teraz zaczynamy nasze stosunki od nowego. Chcemy podziękować Narodowi Polskiemu za rozwój białoruskiej kultury w Polsce. Chcemy by podobie Polska kultura rozwijała się na Białorusi jak białoruska w Polsce.

Gdy Fidel Castro relaksuje się na jachcie, w stan gotowości bojowej stawia się całą kubańską marynarkę wojenną

Strzeżonego goryl strzeże

Poitycy rzadko padają ofiarą przestępstw pospolitych. Jeśli nie umierają śmiercią naturalną, to - jak sama nazwa wskazuje - giną z powodów politycznych. By się przed tym uchronić, przekształcają swe siedziby w trudne do zdobycia fortece, zamieniają samochody w wozy pancerne, zatrudniają armię goryli. Prawidłowość jest taka, że im więcej dany polityk mówi o miłości narodu do siebie, tym mocniej się przed narodem barykaduje.
Dlatewgo bodaj

najlepiej strzeżonym przywódcą jest dziś Fidel Castro.

Jego osobista ochrona liczy 9700 osób. Część tej armii penetruje prowincję, utracając w zarobku nawet myśl o targnięciu się na życie dyktatora. W Hawanie, dzień i noc, nad bezpieczeństwem Fidela czuwa 2800 ludzi. Gdy nieustraszony obrońca socjalizmu udaje się w podróż po kraju, chronią go wszystkie znajdujące się na danym terenie oddziały wojska i policji. Bywa tak, że jego bezpieczeństwa strzeże jednocześnie 30 tys. uzbrojonych ludzi.

Prawdziwe zamieszanie powstaje jednak, gdy dyktator relaksuje się na jednym z trzech swoich jachtów. W sran gotowości bojowej stawią się wówczas całą kubańską marynarkę wojenną. Morskie głębiny przeczesuje 120-osobowy oddział nurków, szukając bomb i min.

Pomny doświadczeń Indiry Handhi i Anwara Sadata, zastrzelonych przez członków ochrony, Castro nie ufa nikomu. Swoją ochronę osobistą podporządkował ministerstwu spraw wewnętrznych natomiast strażników swego brata Raula - ministerstwu obrony. Jeśli zdradza nastąpi w jednym resorcie, Castro przeżyje. A czy będzie to Fidel, czy Raul, to już sprawa drugorzędna.

Nad bezpiecze.stwem prezydenta Francji, zwłaszcza podczas jego wojaży, również czuwają połączone siły żandarmerii podległe resortowi obrony oraz specjalnych oddziałów policji podporządkowanych MSW. Funkcjonariusze obu tych instytucji wzajemnie się nie znoszą, bywa, że odmawiają jedzenia przy jednym stole. Ale rywalizacja, polegająca na patrzeniu na ręce konkurentom, sprzyja bezpieczeństwu prezydenta. O skuteczności rozwiązania świadczy fakt, że od czasów de Gaulle'a nikt nie podjął poważniejszej próby uśmiercenia głowy V Republiki.

Podwójne podporządkowanie ochrony stosują również Rosjanie. Bezpieczeństwa gensekó w strzegły oddziały wojska i wyspecjalizowane służby KGB. Borys Jelcyn w tej materii nie wprowadził większych zmian.

Innowatorem, i to w skali światowej, jest natomiast pułkownik Kadafi. Aspirujący do roli przywódcy wszystkich muzułmanów Libijczyk odrzucił islamską ideę całkowitego odsunięcia kobiet od życia publicznego. Zamiast w kwefy i czarczafy, ubierał je w mundury. Mocepcja "wyzwolenia kobiet przez ich uzbrojenie" zaowocowała w 1978 r. utworzeniem żeńskiej akademii wojskowej. Właśnie z niej rekrutują się doborowe oddziały komndosek, towarzyszących Kadafiemu podczas podróży zagranicznych. Damskie oddziały specjalne liczą ponad 2 tys. osób, ich czerwone berety i panterki wzbudzają tyleż popłochu, co czysto męskiego zainteresowania. Ale są skuteczne. Jedyną poważniejszą próbę zamachu na Kadafiego podjęli Amerykanie. Wykorzystali jednak do tego bombowce, wobec których płeć i kwalifikacje ochroniarzy są bez znaczenia.

Z lekcji libijskiej najdalej wnioski wyciągnął Saddam Husajn, który zbudował taką sieć bunkrów, że bezradne okazało się całe lotnictwo sprzymierzonych. Na potrzebę fortyfikowania obiektów zajmowanych przez polityków wskazał na długo przed Saddamem, bo jeszcze w 1985 r., amerykański sekretarz obrony, George Shulz. Udało mu się nawet wyszarpać od Kongresu ćwierć miliarda dolarów na skomputeryzowanie wartowni marines strzegących placówek dyplomatycznych i dodatkowo 20 milionów na specjalne bariery i blokady.

Dokładnie w tym samym czasie do gmachu Departamentu Stanu wszedł młody człowiek, który - nie niepokojony przez nikogo - wjechał na ósme piętro, zastrzelił sekretarkę radcy departamentu (własną matkę), a następnie siebie. Dał tym przekonywujący dowód, że

polityk, a także pracujące dla niego osoby, nigdy nie mogą czuć się do końca bezpieczne.

Nawet jeśli zbudują sobie "wilcze szańce", to chcąc istnieć w społeczeństwie, muszą je od czasu do czasu opuszczać. Terroryści z IRA dopadli panią Margaret Thatcher w hotelu w Brighton, podczas partyjnych obrad torysów. Budynek wyleciał w powietrze, pani premier, na szczęście, nic się nie stało. Ale od tego czasu ochrona wymogła na niej, by 350-metrową przestrzeń między Downing Street (siedziba premiera) a Izbą Gmin (gdzie musi stawiać się co czwartek) pokonywała w opancerzonym daimlerze, otoczonym konwojem wozów ochrony. Posłom umieszczonym na listach IRA zabroniono udzielania wywiadów na otwartej przestrzni przed Izbą Gmin.

Przed strzałem snajpera agenci ochrony mogą w ostateczności ochronić polityka własnym ciałem. Nie ma natomiast sposobu uchronienia się przed minami i bombami. Pancerne płyty, jakimi wzmocniono podłogi daimlera pani Thatcher, mercedesa Helmuta Kohla czy lincolna George'a Busha gwarantują tylko częściowe bezpieczeństwo. Ładunek wybuchowy, na który wjechał samochód włoskiego sedziego Falcone, spowodował powstanie leja wielkości kamienicy. Wóz wysadzonego w powietrze frankistowskiego premiera Carrero Blanco wyleciał kilkadziesiąt metrów w górę i wylądował za murem sąsiedniej posesji.

Wobec tak oczywistej bezradności, niektórzy politycy lekceważą zalecenia ochrony i próbują wymykać się ze swych twierdz. W odróżnieniu od Giscarda d'Estaing, nazywającego Pałac Elizejski więzieniem, Francois Mitterrand lubi udowadniać, że jest to tylko miejsce pracy. Nie wyobraża sobie życia bez spacerów po Paryżu i kolacji w restauracjach. Z przyjemnością wraca też do swojego mieszkania, którego adres jest powszechnie znany - ulica de Bievre, V dzielnica. Funkcjonariusze ochrony mają z nim sporo kłopotów i chyba dlatego, nawet w charakterze kierowcy czy służby domowej prezydenta, zatrudniają fachowców z gwardii republikańskiej, a mówiąc prościej - żandarmów.

Helmut Kohl, którego ani na moment nie odstępuje dwóch ochroniarzy, lubi ostentacyjnie zasiąść za kierownicą swego mercedesa i przejechać się po Bonn. Na coroczne kuracje odchudzające do Austrii udaje się z jednym, a najwyżej z dwoma policjantami. Podczas wystąpień publicznych godzi się, by było ich więcej, ale wypadek w Halle, gdzie trafiono go jajkiem, dowodzi, że coś zgrzyta w niemieskiej machinie bezpieczeństwa.

Wielkim abnegatem - mimo że jego nazwisko figuruje na kilku listach najbardziej pożądanych przez terrorystów celów - jest Icchak Szamir. Agenci ochrony z Szin Bet nie mogą nakłonić nawet do zastąpienia mocno już sfatygowanego chevroleta czymś bezpieczniejszym.

Na ucieczki przed obstawą pozwala sobie George Bush.

Robi to zwłaszcza podczas ulubionego joggingu. Gdy występuje oficjalnie, ma zawsze u boku oficera sił powietrznych, strzegącego na równi z prezydentem czarnej teczki z kodami uruchamiającymi wyrzutnie broni jądrowej.

Pokusę uwolnienia się spod kurateli goryli łatwo zrozumieć. Niestety, często płaci się za to wysoką cenę. Olof Palme chciał w samotności przespacerować się po Sztokholmie, wpaść do kina. Ze spaceru już nie powrócił. Agenci ochrony przechodzą specjalne szkolenie uodparniające ich na perswazje polityka, który pragnie być sam. Nie wolno im się na to godzić. Ochrona Olofa Palme była jednak tak sprawną, jak szwedzka policja, która do dziś szuka morderców Premiera.

Jedną z cech zawodu polityła jest to, że nie przestaje się nim być nigdy. Nawet po odejściu z życia publicznego polityk narażony jest na kary zemsty za to, co zrobił. Dlatego prawodawstwo wielu krajów zapewnia im ochronę także po wycofaniu się z polityki. Oczywiście, nie dotyczy to wszystkich, gdyż żadem budżet nie wytrzymałby takiego obciążenia. W USA prawo do dożywotniej ochrony mają jedynie byli prezydenci, ich żony, oraz dzieci w wieku do 16 lat. Ochrona Richarda Nixona, Jimmy'ego Cartera, Geralda Forda i Ronalda Reagana kosztuje rocznie ok. 120 mln dolarów.

Swoich goryli zachowała również Margaret Thatcher. Podczas publicznych wystąpień agenci ochrony czuwają nad bezpieczeństwem Helmuta Schmidta i Willy'ego Brandta (często wbrew ich woli).

Ochronę zapewnia się też odsuniętym od władzy politykom, którzy znaleźli zchronienie za granicą. Willi "Mahmedia" na Lazurowym Wybrzeżu, w której przebywa haitański dyktator Duvallier, strzeże bez przerwy czterech żandarmów. Z podobnej ochrony korzystał nigdyś sam Chomeini, a obecnie liderzy irańskiej opozycji. Swoistą fortecą jest siedziba byłego władcy Paragwaju, Stroessnera, rezydującego w stolicy Ugandy - korzysta z ochrony sił specjalnych Arabii Saudyjskiej. Jego rywal, Milton Obote, żyje pod opieką policji w Zambii.

KAZIMIERZ PYTKO

"Politykiem nie przestaje się być nigdy. Nawet po odejściu z życia publicznego polityk narażony jest na akt zemsty za to, co zrobił".

Jadwiga Butejko-

Rosyjska mafia w Niemczech

Rzeczpospolita - Warszawa

Rosyjska mafia gdziekolwiek by się nie pojawiła uważana jest za wyjątkowo bezwzględną. W USA gdzie zadomowiła się przed kilkoma laty, ma opinię okrutniejszej niż mafia włoska. Podobnie w Niemczech gdzie jej obecność nieco zaskoczyła niemieckie władze. Złożyło się na to wiele czynników. Z jednej stromny duża ilość emigrantów z byłego ZSRR, z drugiej - luki w ustawodawstwie. nie mającym wcześniej do czynienia ze zjawiskiem zorganizowanej przestępczości, ponadto duża przepuszczalność zachodnich granic, wreszcie rosyjskie garnizony w byłej NRD.

Wedle danych berlińskiej policji niemal jednł trzecił przestępstw w NRF popełniają obywatele byłego ZSRR. Oblicza się, że w samej stolicy straty z tego tytułu wynoszą rocznie 3,5 miliarda marek. W Berlinie też dochodzi do krwawych porachunków między gangami o strefy wpływów. W ubiegłum roku zgineło w nich kilkana,cie osób. Wedle opinii policji gangi powstają wedle doboru etnicznego, z tym że do rosyjskiej mafi zalicza się również mafię czeczeńską, oraz poszczególnych gangsterów z dawnych republik ZSRR. Policja niemiecka utworzyła do walki z bandami z Wspólnoty Niepodległych Państw specjalną grupę Tajga, zdobywającą coraz lepsze rozeznanie środowisk i grup tworzących świat zorganizowanej przestępczości w Niemczech. Wedle policji rosyjska mafia nie para sią drobiazgami w rodzaju kradzierzy i włamań do mieszkań, które są domeną mafii jugosłowiańskiej, czy tym bardziej drobnych kradzierzy czy oszustw co jest domeną Rumuną.

Głównym zajęciem rosyjskich mafisto jest przynoszący szybki i bardzo duży zysk handel narkotykami, a także bronią i antykami. Rosjanie specjalizują sią także w rakietingu czyli wymuszaniu, kończące sią nierzadko śmiercią, a co najmniej ciężkim pobiciem odmawiającego opłacenia wyznaczonego przez mafię haraczu. Wymierzaniem sprawiedliwości zajmują się specjalne bojówki ze znanych z okrucieństwa Czeczeńców.

Ostatnio policję szczególnie niepokoi tz " przemyt atomowy" . Takie radioaktywne materiały jak uran, i cez przemyca się z byłych republik ZSRR do Niemiec poprzez kraje bałtyckie i Polskę. Policja niemiecka dysponuje już listą 132 osobników związanych z atomową kontrabandą. Wedle szefa rosyjskich służb wywiadowczych w Niemczech gen Anatolia Olenkowa przestępcze organizacje działają we wszystkich rosyjskich garnizonach byłego NRD.

c.d.str 7

Siedem spotkań z Lechem Wałąsą

Panie Przewodniczący - zaczął swe przemówienie Konsul Generalny PRL-u w Toronto w dniu 11 listopada 1989 roku- jest mi niezmiernie przyjemnie i mam zaszczyt witać Pana w gmachu Polskiego Konsulatu Generalnego w Toronto.

Jest tu gazeta, The Polish Express, której wydawca Pan Alexander Pruszyński stoi obok nas, który rok temu na Święta Bożego Narodzenia złożył mi nastąpujące życzenia, które teraz przeczym:

Panu Januszowi Pałaszowi
życzę by gościł
w konsulacie PRL Lecha Wałąsę.

I słowo stało się ciałem dodał stojący po drugiej stonie Lecha Wałęsy Ambasador PRL-u z Ottawy.

Gdym jak co roku, podobnie jak teraz w Pryzmacie składał życzenia " ludziom wielkim, małym i pośrednim" nie przewidziałem, że te życzenia z dozą ironii dla Konsula Generalnego spełnią się.

Co gorsze wielu nie może mi nadal darować, że niektóre moje przepowiednie się sprawdziły.

Potem na tym spotkaniu miałem możność jako jedyny przedstawiciel Polonii mówić w imieniu nas do obecnego Prezydenta. Poruszyłem wtedy sprawą zwiększenia łączności miądzy krajem , a Emigracją, zgłosiłem naszą pomoc w przebudowie Polski.

Gdy Lech przemawiał do nas uderzyła mnie prostota wypowiadzi, powiedział wtedy :

- przyjeżdżajcie inwestować do Polski, bo przecież gdzie się robi najlepsze interesy, tam gdzie wszystkiego jest w bród, czy tam gdzie wszystkiego brak ?

To spotkanie z Lechem jak się go wtedy potocznie w Solidarności zwało, poprzedzone były innymi.

Pierwsze moje spotkanie z dzisiejszym Prezydentem III Rzeczpospolitej było telefoniczne. Przez czternaście nocy próbowałem się dodzwonić do Niego z Edmontonu u stóp Gór Skalistych w grudniu 1980 roku. Wreszcie dodzwoniłem się w dniu Wigilii i rozmawialiśmy dość krótko oraz wymieniliśmy życzenia.

Pytałem ile z postulatów strajkowych zrealizowano, na co dał mi bardzo wykrętną odpowiedz, że trudno jest wszystko wyliczyć bowiem były trzy porozumienia. W rzeczywistości zrealizowano do Bożego narodzenia chyba tylko dwa i co gorsza połamano jeden z punktów prozumienia mówiących, że nie będzie więźniów politycznych bo w koncu września 1980 r aresztowano Leszka Moczulskiego i kierownictwo KPN-u.

Potem pytałem czy nas odwiedzi w Kanadzie na co usłyszałem, że najpierw pojedzie odwiedzić Ojca Świętego, a potem może na jesieni Kanadę gdzie ma zresztą, podobnie jak w USA krewnych. Wogóle mówiłem o możliwościach współpracy Polonii z Solidarnością. Pamiętam powiedział mi, że chcą pomocy w dziedzinie szpitalnictwa, rolnictwa i budownictwa.

Co było dla mnie fascynujące to, że dał mi swój telefon domowy i pare tygodni potem rozmawiałem z nim na temat stworzenia grupy polskich przedsiębiorców budowlanych, którzy by najpierw na odległość zaczeli oceniać polskie problemy, a potem by przyjechali i pomogli szczególnie sporowadzając kanadyjską technologię budowlaną do Polski.

Z tego niewiele wyszło. Partia osaczała Solidarność coraz mocniej ale nawiązała się jakaś nić, zwłaszcza z przedstawicielem Solidarności w Warszawie, która potem wspaniale zaowocowała.

Gdy powstał Tygodnik Solidarność znajomemu działaczowi Soldidarności z Warszawy zaproponowałąem by nam zaczeli dostarczać ten tygodnik , byśmy go na miejscu rozprowadzali.

Nie ma go doś na Kraj - powiedział Maciek Madeyski- ale zaprenumerowaliśmy dla Pana trzy egzemplarze.

Prawde powiedziawszy, ani jeden z nich do mnie nie dotarł bo cenzura na poczcie je wyłapywała ale to dało mi coś do myślenia.

Od dawna chciałem bowiem mieć własne pismo i wpadłem w Wielką Środę na pomysł.

Dlaczego by nie zrobić koprodukcję. Dać własne cztery strony, a w środek wsadzić sam Tygodnik Solidarność.

W Poniedziałek Wielkanocny zadzwoniłem do Wałęsy do domu i przedstawiłem mój projekt, który on poparł i skierował mnie do Pana Mazowieckiego bym z nim omówił szczegóły. W dwa dni potem to zrobiłem i choć miałem jeszcze sporo kłopotów 30 kwietnia w Toronto wyszedł pierwszy numer mego pisma Słowo, gdzie w środku był reprodukowany cały Tygodnik Solidarność.

Nastąpny kontakt z Lechem miałem już po jego wypuszczeniu z więzienia w styczniu i lutym 1983 roku. Był to pierwszy wywiad jaki on udzielił prasie przez telefon. Ukazał się w mym piśmie oraz w audycji Radia Wolna Europa i co najważniesze dały początek licznym innym wywiadom telefoniczny.

Między 1983, a 1984 rozmawiałem z Lechem kilka razy, Najlepiej dziś pamiątam rozmowe z nim po odebraniu przez jego żonę Nagrody Nobla kiedy to miałem przyjemność powiedzienia mu, że kobiety polskie z Kanady są dumne z zachowania jego żony,, Pani Danuty w Oslo.

W końcu września 1984 roku pojechałem do Polski z prochami mej Matki. Zrobiłem też przy okazjii figla służbie bezpieczeństwa. Bezpieka czekała na mnie w Warszawie ale ja z Helsinek zamiast lecić popłynełem promem do Gdańska. Bezpieka szukała mnie w jednym miejscu a w drugim miejscu byłem blisko najbardziej obserwowanego człowieka w Polsce.

Prawde powiedziawszy miałem sporego pietra. Mimo, że jechałem na paszporcie kanadyjskim wszystko się mogło przydażyć. Piłem więc na umór z chłopcami z orkiestry. Potem z sympatycznym współokatorem kabiny załadowaliśmy się na jego samochód i z całą moją kontrabandą przejechaliśmy bez kłopotu granicę.

Zajechałem do Parafii św Brygidy gdzie podjął mnie gościnnie ksiądz kanonik Henryk Jankowski, ówczesny kapelan Lecha, którego przedtem oficjalnie zaprosiłem do Kanady.

Pierwsza rzecz, pierwsza powiedziałem do ks Kanonika gdy się rozpakowałem z grubsza i obmyłem- - pojedzmy zobaczyć się z Panem Lecham.

Nie ma potrzeby,- odparł ks Kanonik - on tu będzie za dwadzieścia minut.

I tak rzeczywiście było. W mniej niż godzinę po przekroczeniu granicy polskiej siedziałem z obecnym Prezydentam za stołem.

Rozmawialiśmy o wielu rzeczach, szczególnie o braku dostatecznej więzi między Polonią a walczącą o byt Solidarnością. Następnego dnia byłem gościem na wystawnym obiedzie jakim podejmował ksiądz Henryk Ambasadora Australii, który w przeciwieństwie do Ambasadopra Kanady miał bardzo miłe kontakty z opozycją w Polsce.

Była to już impreza na wielki połysk. Przemawiał ambasador, przemawiał Wałęsa i wreszcie sam ks Kanonik, a ja okazałem się bardzo przydatnym gościem bo potrafiłem tłumaczyć szybciej i lepiej niż przywieziony przez ambasadora tłumacz.

Dwudziestego siódmego września z ks Jankowskim jego Mercedesem udaliśmy się do Częstochowy na Pielgrzymkę Ludzi Pracy. Zjechali się tam wszyscy główni przedstawiciele Solidarności. Większość z nich w sierpniu wyszła z więzień i spotykali się po raz pierwszy po trzech dramatycznych latach.

Główne uroczystości były w niedziele 29 września, Na pierwszej mszy świątej pod obrazem Matki Boże odbyła się ceremonia przyjęcia Państwa Wałęsów w skład Konfraterii Ojców Paulinów, do ktotrej dopuszczani są tylko bardzo wybitni ludzi, a w dawnych czasach Królowie Polscy i niektóre Królowe.

Po mszy spotkałem wielu wybitnych ludzi w tym ks Jerzego Popiełuszkę, duszpasterza Służby Zdrowia, i Hutników z Warszawy. Chodziły wówczas wieści, że Prymas Polski chce go wysłać na studia za granicą bowiem grożą mu poważne represje ze strony Służby Bezpieczeństwa PRL-u.

Czy to prawda - zapytałem ks Jerzego - że ksiądz jedzie na studia do Rzymu ?

Odmówiłem - odpowiedział ks Jerzy - gotów jestem jechać tylko na studia do...Moskwy.

Potem zostałem zaprodszony przez ks Jankowskiego na obiad z Wałęsą do reflektarza, gdzie stołowaliśmy się dotąd z nim i Lechem, który przyjechał poprzedniego dnia z żoną, ale odmówiłem bo chciałem poznać innych działaczy Solidarności, którzy wraz z Panią Danutą jedli obiad na zewnątrz samego klasztoru.

Po obiedzie paru z nas udało się samochodem do Warszawy, jak to mówiono na " ostatnią mszę za Ojczyznę ks Jerzego". Choć tak powszechnie mówiono to nie wiedzieliśmy, że tak istotnie będzie bowiem 19 października ks Jerzy został porwany przez trzech funkcjonariuszy SB, zabity i ciało jego wrzucono do Wisły pod Włocławkiem.



Na zdjęciu Lech Wałęsa z śp ks Jerzym Popiełuszką 29 września na Jasnej Górze w Częstochowie

Pamiętam doskonale tę drogę do Warszawy. Jechaliśmy z Andrzejem Gwiazdą oraz dzisiejszym Ministrem Obrony Januszem Onyszkiewiczem. W drodze pisaliśmy listy do tych działaczy Solidarności, którzy siedzieli jeszcze w więzieniach.

Kolejne spotkanie z Lechem było dość śmieszne w 1989 roku kiedy przyjechałem do polski ubiegać się o fotel w Senacie. Wychodziliśmy z dziennikarzem polskim z Wilna z tualety w Hotelu Europejskim gdy nagle z przeciwległej strony pokazało się co, wielkiego, na kształt niedziwiedzia z dziwnie znajomą twarzą. Był to Lech, który podobnie jak my szedł załatwić " co potrzeba " przed obiadem. Przywitaliśmy się i udaliśmy się obaj w przeciwnym kierunku.

Ponieważ miałem duży znaczek Solidarnośi w klapie kelner na sali skierował nas do stołu zajętego przez prof Geremka. Przywitaliśmy się jako dobrzy znajomi bowiem widzieliśmy się podczas pobytu jego i Lecha w Toronto ale nie chciałem im przeszkadzać i po wykłuceniu się z obsługą dano nam inny stolik.

Wychodząc po skończonym obiedzie podeszliśmy jednak do stolika dzisiejszego Prezydenta i z dobre pare minut rozmawialiśmy.

Ostatni raz spotkaliśmy się juz w Belwederze kiedy zaproszeni zostali tam uczestnicy Konferencji Dziennikarzy Polonii. Zwróciłem mu uwagę na sprawy Polaków na Litwie i jego obowiązek dbania o Polaków na Kresach bowiem zobowiązał się do tego przejmując insygnia władzy od Prezydenta Kaczorowskiego.

Wystąpiłem tam z przestrogą by dostojny Prezydent nie zagalopowywał się z przepraszaniem Żydów. Potem okazało się, że zrobił dokładnie to czego się bałem. Zamiast poprawy stosunków polski-żydowskich nastąpiło w rzeczywistości ich pogorszenie. Bardzo dużo Polaków było zbulwersowanych tym, że zjawił się tam w charakterze pątnika i ze spokojem wysłuchał obelg pod adresem Narodu Polskiego jakie wypowiadał na obradach Parlamentu Izraela Premier Izeak Szamir, który zresztą przedtem powiedział, że Polacy już z mlekiem matek piją antysemityzm. Mówił to choć w Polsce nie było dotąd jednego posła antysemickiego, a we Francji gdzie ponoć jest mniejszt antysemityzm takich posłów jest osiemnastu.

Okazało się, że Prezydent pamiętał moje nazwisko i poprosił bym się mniej podniecał gdym wybuhł gdy przedstawicielak Polskiego Radia w Wilnie stwierdziła, że stosunki polsko-litewskie w Wilnie są jak najlepsze.

I koło się zamknęło. Po dwunastu i pół latach od pierwesego spotkania spotkali,my się w jaki innych okolicznościach w Mińsku i Baranowiczach. Tym razem oko w oko na ziemi zroszonej szczodrze polską krwią, na ziemi Republiki Białoruś.

Czy następne spotkanie nasze będzie kiedy Nowy Prezydent Białorusi złoży wizyte w Warszawie zdecyduje Bóg i wola wyborców za kilka miesięcy ?

Alexander Pruszyński

HILLARY CLINTON

żona i partner

prof. dr Longin Pastusiak- Warszawa

Żony prezydentów różne pełniły role w Białym Domu. Wszystko wskazuje na to, że 44-letnia Hillary Rodham Clinton będzie, po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych, żoną - partnerem prezydenta. Sam Clinton zresztą przyrzekał to w czasie kampanii wyborczej mówiąc: "Jeżeli zostanę wybrany prezydentem, będzie to bezsprecedensowe partnerstwo, w o wiele większym stopniu, aniżeli żona Prezydenta Roosevelta. Choć Hillary zaprzeczyła informacji podanej przez TV, jakoby poinstruowała służbę ochrony osobistej prezydenta, że woli, by nazywano ją "pierwszą damą" ("First Lady").

Przyjaciele, którzy dobrze znają Clintonów, twierdzą, że tworzą oni spółkę "Clinton and Clinton" i nie mają zaufania do nikogo, a tylko nawzajem do siebie. Uzupełniają się i bez akceptacji Pani Clint on nigdy nie ubiegałby się o Biały Dom. Ponoć tajemnicą sukcesu Clintonów jest to, że każde z nich uważa współmałżonka za najmądrzejszą osobę świata.

Bill i Hillary Clinton są partnerami przez prawie dawdzieścia lat. Wspólnie inwestowali w swoje kariery zawodowe i obecnie, gdy osiągnęli to, co najważniejsze, z pewnością nie zrezygnują z nowych możliwości.

Kiedy zapytano Hillary, czy nie chciałaby być wiceprezydentem, dowcipnie odpowiedziała: "Nie interesuje mnie udział w licznych pogrzebach w różnych krajach na świecie". Ale - już poważnie - dodała, że chciałaby: "zaangażować się głęboko w rozwiązywanie problemów".

W praktyce Hillary Clinton zapewne będzie się starała znaleźć równowagę między rolą partnera a rolą, jaką przypisuje żonie prezydenta ceremoniał, protokół dyplomatyczny oraz tradycja amerykańska.

Nawet przez pewien czas, zanim Clinton skompletował swoją administrację, mówiono, że Hillary, wybitny prawnik, mogłaby objąć stanowisko prokuratora generalnego USA. Ma bowiem wyższe kwalifikacje niż Robert, któremu jego brat, John F. Kennedy, powierzył tę funkcję. Propozycja ta była nierealna, bo ustawa z 1967 r pod nazwą "The Postal Revenue and Federal Salary Act", zwana popularnie prawem Roberta F. Kennedy'ego, zabrania zatrudniać członków rodziny na stanowiskach podlegających osobie mianującej.

Hillary Clinton, podobnie jak jej mąż, jest absolwentką wydziału prawa jednego z najleószych uniwersytetów amerykańskich, Yale z New Haven. i tam poznała Billa, za którego wyszła w 1975 r.

Nie zrezygnowała ze swej kariery zawodowej ani wówczas, gdy - jako żona gubernatora - została pierwszą damą stanu Arkansas, ani wtedy, gdy urodziła dziecko. Jej działalność w Rose Law Firm wywoływała pewne kontrowersje, kiedy okazało się, że firma ta zajmuje piątę miejsce pod względem wartości kontraktów, zawartych z władzami stanowymi Arkansas, na czele których stał jej mąż ale potrafiła wyjść z nich obronną ręką. Hillary ma bowiem istotne osiągnięcia zawodowe. Od 1988 r. znajduje się na liście najskuteczniejszych prawników, publikowanej przez periodyk "The National Law Journal". Zaliczna jest zarazem do 100 najbardziej wpływowych prawników w Stanach Zjednoczonych.

Jej specjalnością są: prawo regulujące handel nieruchomościami oraz prawo dotyczące dzieci. W 1974 r., w czasopiśmie "Harvard Educational Review", opubilkowała esej pt. "Prawo wobec dzieci" ("Children Under the Law"), w którym z decydowanie opowiedziała się za rozszerzeniem ochrony prawnej dzieci, a zarazem zwiększeniem praw dziecka. A ponieważ tradycjonalności amerykańscy są przeciwni jej koncepcjom (uważają, że prawo nie powinno nadmiernie ingerować w funkcjonowanie rodziny), Hillary Clinton swoje koncepcje rozwinęła w kolejnym eseju, opublikowanym w 1979 r. przez Columbia University Teacher's College, a zatytułowanym "Prawa dzieci w perspektywie" ("Children»s Rigths: A Legal Perspective").

Jako żona gubernatora stanu Arkansas potrafiła znaleŹć czas dla męża, dla córki Chelsea, pracy zawodowej, a do tego jeszcze na działalność społeczną. Hillary Clinton angażowała się mianowicie w różnorodne programy społeczne, a przede wszystkim w sprawy dotyczące opieki nad dziećmi. W 1977 r, założyła organizację pn. "Adwokaci Arkansas dla dzieci i rodzin", grupującą prawników stanowych zaangażowanych w ochronę praw rodzicielskich, zdrowia oraz problemy oświaty dzieci. Uważa ona bowiem, że należy inwestować w wykształcenie i zdrowie dzieci, jeżeli społeczeństwo ma mieć dobrą przyszłość. W 1976 r. została członkiem Rady Dyrektorów Fundacji Ochrony Dzieci (CDF), a w latach 1989-1992 pełniła funkcję przewodniczącej tej organizacji.

Swego czasu prowadziła także kampanię przeciw praktykom znęcania się nad dziećmi i zaniedbywania przez rodziców swych obowiązków. Hillary Clinton interesowała się zwłaszcza tymi przypadkami, kiedy rodzice podejmują decyzje na szkodę dziecka,np. odmawiają wyrażenia zgody na zabieg, który może naprawić jakąć jego wadę czy ułomność. Opowiadala się jednak za tym, aby podobne problemy były rozstrzygane nie tylko formalnie, wyłącznie przez sądy, ale głównie w drodze rozmów z rodzicami, którzy powinni podejmować ostateczną decyzję.

W USA jest dość wysoki odsetek śmiertności niemowląt. Hillary Clinton była członkiem komisji powołanej przez gubernatorów stanów południowych,, która opracowała program jej zmniejszenia. Hillary nadal jest członkiem rady nadzorczej dziecięcego szpitala-Arkansas Children Hospital.

W swej działalności na rzecz praw dziecka zapoznawała się z doświadczeniami innych krajów. W 1990 r. była we Francji i potem opublikowała artykuł w "New York Times", w którym opowiedziała się za zaadaptowaniem do warunków amerykańskich francuskiego systemu, łączącego całodzienną opiekę nad dzieckiem z wychowaniem przedszkolnym i opieką zdrowotną. Podkreślała również odpowiedzialność państwa wobec dzieci jako obywateli. Z kolei w Izraelu zapoznawała się z systemem oświaty przedszkolnej, prowadzonej w domu przez rodziców.

Niezadowolona z jakości nauczania w różnych stanach USA, Hillary Clinton była tez aktywną wolontariuszką w kampanii na rzecxz poprawy tej jakości w stanie Arkansas Przewodnicyła stanowe Komisji do Spraw Standardów Oświatowych, która zaleciła zmiany w systemie nauczania szkolnictwa publicznego. Mimo ostrego sprzeciwu ze strony organizacji nauczycielskich, udało się jej uzyskać społeczne i polityczne poparcie dla wprowadzenia testów podwyższających wymagania zarówno wobec uczniów, jak i nauczycieli. Organizacje nauczycielskie godziły się na podwyższenie wymogów wobec uczniów, ale nie - nauczycieli. Hillary Clinton argumentowała przekonywająco, że nie można podnosić poziomu nauczania bez podniesienia wymogów zarówno wobec uczących się, jak i nauczających. Z jej inicjatywy opracowano następnie program zachęcający rodziców do aktywnego udziału w rozwoju umysłowym dziecka, zwłaszcza w okresie przedszkolnym, kiedy wpływ rodziców na rozwój dziecka jest szczególnie duży.

Barbara Bush w swej książce pt. "First Reachers" pochlebnie wyraża się o działalności Hillary Clinton na rzecz rozwoju oświaty przedszkolnej. W wywiadzie dla pisma "US Today" pani Bush pochwaliła działalność oświatową Hillary Clinton i zaprosiła ją do Białego Domu, aby podzieliła się swoimi doświadczeniami. Teraz to pani Clinton będzie zapraszać do Białego Domu różne osoby, w celu promowania programów, w które ona się angażuje.

W polu zainteresowań Hillary Clinton znajdują się również status społeczno-politycznej i prawa kobiet. Ma opinię feministki. i tylko pod presją ze strony wyborców, aby nie szkodzić karierze politycznej męża, występuje pod jego nazwiskiem, a nie panieńskim, jak na feministkę przystało. W 1977 r., z jej osobistym udziałem opracowano "Podręcznik prawa dla kobiet w Arkansas". Podręcznik ten został zaktualizowany w 1980 r. i w 1987 r. Popiera ona walkę kobiet o stanowiska dyrektorów szkół, uważając, że kobiety są dyskryminowane w awansach w szkolnictwie.

O tym, jak na nowym miejscu będzie starała się realizować swoje postępowe przecież poglądy, przekonamy się z pewnością niebawem.

Kiebicz rozpoczął kampanie wyborczą

25 lipca prasa podała, że Rada Ministrów RB podjeła uchwałę o podwyższeniu do ponad 9 000 rubli wysokości najniższej miesięcznej zapłaty i renty na Białorusi. Jest to więcej niż wynosi obecnie najniższa pensja w Rosji i oznacza to, że Premier będzie chciał, wzorem innych Premierów kupić sobie głosy najniżej zarabiających.

Choć Pan Kiebicz jest czołowym przedstawicielem nomenklatury ta obawia się, że z chwilą wyboru na Prezydenta podobnie jak Krawczuk na Ukrainie i Jelcyn w Rosji , Kiebicz się od niej uniezależni.

To powoduje, że w Radzie Najwyższej Białorusi będzie miał on pewne kłopoty z przyjęciem Ustawy o Urzędzie Prezydenta i posłowie będą pragneli ograniczyć jego władzę na rzecz Parlamentu, a zwłaszcza jego przewodniczącego, którego znacznie łatwiej jest usunąć lub conajmniej okiełzać.

Mafia Rosyjska c.d.

A ich macki sięgają nawet rosyjskiego sztabu wojski rosyjskich w Berlinie. Wszędzie tam prowadzi się nielegalny handel papierosami, alkoholem, innymi pochodzącymiz przemytu artykułami oraz bronią.

Ostatnio niemiecka policja zatrzymała kilku obywateli byłego ZSRR usiłujących wwieść naboje i granaty ręczne. Sprawcami tego przemytu są zwykleprzybysze z zapalnych ośrodków byłego ZSRR jak Górny Karabach, Naddniestrze czy Tadżykistan, Wśród nich jeden z " ojców chrzestnych" rosyjskiej mafii, który usiłował a pośrednictwem firm emigrAcyjnych kupić najnowocześniejszą broń Argan - 2000.

Wedle danych gen Olejnikowa w Niemczech działa 300 rosyjskich mafijnych grup. Ośrodki tych grup oprócz Berlina znajdują się w Frankfurcie nad Renem i Dusseldorfie i Kolonii.Tak usadowiła się potężna rosyjska mafia handlująca narkotykami, bronią i uprawiająca rakieting. Krwawe porachunki są tu na porządku dziennym, a szef mafii chlubi się niemieckim paszportem uzyskanym drogą..legalną.

Zdaniem przedstawicieli rosyjskich władz wywiadowczych policja niemiecka i niemieckie władze administracyjne są zadziwiająco naiwne. Jak bowiem wytłumaczyć, że czterystu rosyjskich zawodowych złodziejii uzyskało niemieckie obywatelstwo, ma firmy domy i żyje po królewsku przez niekogo nie niepokojenii, a jednocześnie nie rezygnuje z powiązań ze światem przestępczym w dawnej ojczyźnie. jeden z takich świerzo upieczonych obywateli niemieckich był pięciokrotnie karany w Rosji i wszyscy zachodzą w głowe jak to się mogło stać.

Poczestne miejsce w działaniu mafii zajmuje handel narkotykami z dawnych republik ZSRR i Afganistanu. Równorzędne miejsce zajmuje przemyt. Gama przemycanych towarów jest niezwykle bogata., szczególnie często przemyca sią ikony i inne antyki, których odbiorcami są zwłaszcza antykwariatu w Berlinie, których jest blisko setka. Większość kwitnie dzięki rosyjskim ikonom. Niedawno na moskiewskim lotnisku międzynarodowym Szeremietiewo zatrzymano sto kilogramów ikon.

Inną bardzp istotną formą przemytu jest wywóz z Niemiec kradzionych samochodów. Od Berlina do polskiej granicy jest zaledwie godzina jazdy, ale nawet przy natychmiastowym powiadomieniu o kradzieży policja podejmuje poszukiwania w ciągu 2-3 godzin.W tym biznesie działa kilka gangów, które natychmiast przewożą samochody do Polski i Litwy, a z tamtąd do Moskwy i południowych części b. ZSRR.

Walka z tymi gangami jest jednak w Ni3emczech bardzo utrudniona gdyż brak jest umowy o extradycji przestępców miądzy Niemcami a Rosją, Na razie więc międzynarodowym kryminalistom z Moskwy żyje się w Niemczech znakomicie.. Przykładem tego może być morderstwo dokonane w Niemczech przez dwóch obywateli Rosjii., którzy spokojnie wyjechali do Rosjii. W razie ich tam nawet zatrzymania mogą być jedynie sądzenia za przestępstwa popełnione w.. Rosji. O wydaniu ich Niemcom, z powodu braku umowy extradycyjnej nie ma nawet mowy.

Z tego powodu Niemcy nie mogą wydać Rosjii 16 przestępców przeciwko, którym w Rosji wszczęto postępowanie.

Nadzieję jednak budzi ostatnio podpisana umowa o współpracy między rosyjskimi służbaki bezpieczeństwa i wywiadem, a podobnymi służbami z Niemiec. Być mpże posunie to też sprawę umowy o extradycji przestępców do przodu. Oczekuje się, że podobną umowę podpisze Rosja też z Francją i to pchnie sprawy do przodu.

Jadwiga Buttenko- W-wa

Gen Kiszczak nie ujawnia w swej książce wszystkich tajemnic jakie poznał będąc szefem wywiadu wojskowego i nadzorując SB

Co robią dawni pominenci?

Na podstawie "The Daily Telegraph" Londyn

"Gdzie są chłopcy z tamtych lat?" "Gdzie ci mężczyźni?" Ci, którzy przez lata albo i dziesięciolecia kreowali nasze codzienne życie? Co robią dziś dawni politycy, czym się zajmują, jak żyją?

Mizerną, ale ciągle czynną działalność polityczną prowadzi do dziś Edward Osóbka-Morawski, przewodniczący PKWN, premier Rządu Tymczasowego , a póżniej Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. **Związany z jednym z odłamów PPS, wypowiada się od czasu do czasu na tematy polityczne, choć coraz trudniej namówić go na spotkanie.**

Mniej więcej jeszcze dziesięć lat tamu skłonny był uczestniczyć w spotkaniach, ale raczej w partyjnym gronie, długoletni przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych **Ignacy Loga-Sowiński** - od dawna już jednak tego nie czyni. Również w domu zaszył się parę lat temu prowadzący do tej pory niezwykle barwne życie **Włodzimierz** Sokorski, były minister kultury oraz szef tzw. Radiokomitetu. Podobnie rzecz wygląda w przypadku **Eugeniusza** Szyra, b. wicepremiera i przewodniczącego Komisji Planowania, uaktywnił się tylko przed dwoma, trzema laty, gdy stanął w obronie Dąbrowszczaków, czyli Polaków walczących w wojnie domowej w Hiszpanii, którzy mieli być pozbawieni' uprawnień kombatanckich. Inny szef Komisji Planowania, a także minister spraw zagranicznych, **Stefan Jędrychowski** pisał do niedawna wspomnienia i zapewne robi to nadal.

Edward Gierek, jak powszechnie wiadomo, mieszka w Katowicach, w segmencie jednorodzinnym - sąsiaduje, mówiąc nawiasem, ze swoim synem Adamem. **Powszechnie wiadomo także, że w ostatnim czasie ogłosił dwa tomy wspomnień, z których pierwszy dał początek całej serii wywiadów-zek. Myśli o dalszym ciągu.**

Koledzy, którzy chcieli nawiązać z nim kontakt, twierdzą, że Gierek wyznaje zasadę "Mój dom jest moją twierdzą". Swobodny dostęp doń ma podobno tylko jeden z dziennikarzy katowickich oraz Janusz Rolicki, autor "Przerwanej dekday" i "Repliki". Nie znaczy to jednak, iż były I sekretarz nie ma kontaktów ze światem zewnętrznym - bardzo chętnie np. odpowiada na listy.

Henryk Jabłoński jest warszawskim sąsiedem pana prezydenta - mieszka na Klonowej, w domu, z którego kilkanaście miesięcy próbowano go wysiudać, bowiem odnaleźli się prawowici właściciele posesji. W sprawę zaangażowała się Kancelaria Prezydenta RP, po czym jednak - wychdząc z założenia, że "nie przesadza się starych drzew" - dano wszystkiemu spokój. Dodatkowym argumentem było to, iż prof. Jabłońskiego odwiedzają liczni goście z zagranicy, którzy przy okazji wizyty w Polsce chcą się spotkać z byłym przewodniczącym Rady Państwa.

Prof. Jabłoński prowadzi - podobnie jak **jego sąsiad, mieszkający piętro niżej, Władysław Kruczek, wieloletni przewodniczący CRZZ - w miarę spokojny żywot emeryta, dzieląc czas na czynienie zapisków, czytanie gazet i spacery a Łazienkach.**

Niemal bezpośrednio przy Belwederze mieszka były sekretarz KC, członek Biura Politycznego oraz wicepremier **Kazimierz Barcikowski**, posiadacz jednej z bardziej imponujących bibliotek domowych. Korzysta z niej nader często, także czyni sporo notatek. **Często również spotyka się ze swoim sąsiadem z domu, Władysławem Lorencem, byłym przewodniczącym Radiokomietetu.**

W pięknej żoliborskiej willi mieszka były ambasador (m. in. we Włoszech), a także przewodniczący XXVII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, **Stanisław Trepczyński**, człowiek, który w czasie spawowania owej ONZ- owskiej funkcji był ważniejszy od sekretarza generalnego organizacji. **Od wielu lat szefuje polskiemu Komitetowi Współpracy z UNICEF - ma kontakty na całym świecie, a poza tym jest uznawany za człowieka kompetentnego.**

Na początku lat osiemdziesiątych krótko pełnił funkcję premiera **Edward Babiuch**. Mieszka w Aninie i **jako jeden z nielicznych prominentów minionej epoki nie napisał wspomnień.** Całkowitą zagadką pozostają natomiast losy jego następcy na stolcu premiera **Józefa Pinkowskiego.**

Wojciech Jaruzelski, były minister obrony narodowej, premier, przewodniczący Rady Państwa, Prezydent, członek Biura Politycznego, a następnie I sekretarz KC PZPR jest teraz emerytem. **Niedawno opublikował książkę "Stan wojenny. Dlaczego...", która cieszyła się w Polsce wielkim powodzeniem.** Głośna stała się zażyłość między nim a jego niedawnym wrogiem, symbolem opozycj, Adamem Michnikiem. **Generał Jaruzelski nie zajmuje się już polityką, jeździ jednak po kraju i odbywa spotkania autorskie, na których jest na ogół ciepło przyjmowany przez czytelników.** Mieszka w Warszawie na Mokotowie, niedaleko swojego bliskiego współpracownika i przyjaciela, generała **Czesława Kiszczaka.**

Gen. Kiszczak, który był ministrem spraw wewnętrznych, członkiem Biura Politycznego KC PZPR i czterotygodniowym premierem bez rządu, zamieszkuje w niewielkim domku (120 m kw.) i prowadzi spokojne życie emeryta.

Dużo czyta, przeważnie literaturę wspomnieniową i wojenną, robi notatki, mogące pomóc mu w pisaniu książki, jeśliby się na to zdecydował. Zastrzega, że na pewno nie ujawni w niej wszystkich tajemnic, jakie poznał, będąc szefem wywiadu wojskowego i nadzorując Służbę Bezpieczeństwa. Jest zapalonym myśliwym, nadal jeździ na polowania, ale nie strzela. Wchodzi na ambonę i obserwuje zwierzęta przez lornetkę.

Były najbardziej znienawidzony człowiek w Polsce Jaruzelskiego **Jerzy Urban** jest wydawcą tygodnika "Nie", w którym zamieszcza swoje felietony i komentarze oraz poświęca się swojej życiowj pasji, jaką jest wywoływanie skandali i bulwersowanie opinii publicznej. **Urban jest człowiekiem bardzo zamożnym w pierwszej pięćdziesiątce najbogatszych Polaków, opublikowanej przez tygodnik "Wprost".** Oprócz "Nie" wydaje jeszcze miesięcznik "Dziś", zatrudniając jako redaktora naczelnego **Mieczysława F. Rakowskiego**, swojego szefa z czasów, kiedy pracował w "Polityce".

Rakowski był wicepremierem, premierem oraz ostatnim sekretarzem KC PZPR. Teraz jest członkiem SdRP, a jego nazwisko wraca co jakiś czas na łamy w związku ze sprawą pożyczki wziętej od towarzyszy radzieckich. Rakowski miał też stanąć przed Trybunałem Stanu za spowodowanie deficytu budżetowego i likwidację Stoczni Gdańskiej. **Stąd też wziął się tytuł książki "Zanim stanę przed Trybunałem", którą napisał wzorem innych byłych prominentów.**

Obecnie M.F.Rakowski przechodzi rekonwalescencje po przebytej w maju tego roku ciężkiej operacji serca. Jego stan uległ już chyba poprawie, bo wziął udział w pogrzebie zamordowanych Piotra Jaroszewicza i Alicji Solskiej.

Marek Rudnicki i
Waldemar Grzegorczyk
Sztandar Młodych - Warszawa

Ambasady od pozłoty

Na Zjedzie Białorusinów Świata jeden z Wicepremierów przytaczał fakt, że Białoruś uznaje 21 państw i ma z nią stosunki dyplomatyczne jako wielki sukces Rządu Pana Kiebicza.

Czy jednak te ambasady pełnią swe funkcje mam poważne wątpliwości. Ambasady Francji, Niemiec i USA wydają w Mińsku tylko wizy dla osób wysyłanych służbowo. Pozstali muszą udawać się do sąsiedniego kraju, do Moskwy po wizy,

Gdyby jeszcze można odebrać wizy w Warszawie to nie byłoby to najgorsze. Przez Warszawą jak wiadomo jest bliżewj i taniej do Francji, Niemiec i nawet do USA.

Dalej Kanada otworzyła Konsulat Generalny w Petersburgu ale nadal nie kwapi otworzyć Ambasadę w Mińsku.

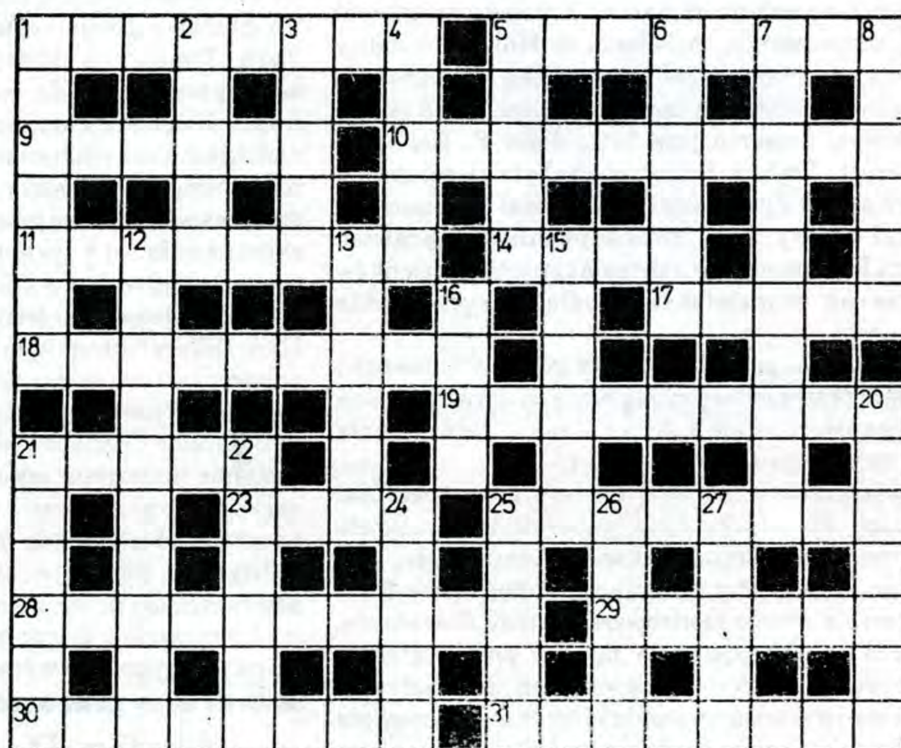
Litwini, Łotysze i Estończycy jeżdżą do Polski bez wiz ale ten przywilej nie jest udziałem obywateli Białorusi.

Czy to też osiągnięcue Rządu Pana Kiebicza ?

Nawet Afryka Południowa ma Ambasadora w Kijowie ale nie ma w Mińsku.

Czyli jednym słowem z uznaniem rzeczywistym Białorusi jest źle.

Problem jest jednak w tym, że olbrzymia ilość Białorusinów nie zdawało sobie z tego sprawy i bajeczek Wiceremiera grzecznie wysłuchało.



Wiele językiem miele

Poziomo:

1) teraz jego era.
5) rozświetlana kagankiem oświaty.
9) zły rozkrzewiony.
10) diabły wypędza w diabły.
11) wiele językiem miele.
14) czasem się odwracają.
17) u-sadzona.
18) woskiem podlane.
19) na cholerę mi to.
21) rów...piłki.
23) wszystko, co z nieba (oprócz manny).
25) pewnie znacie ją w tomacie.
28) mania ćpania.
29) konieczna.
30) czarnowidza zdanie.
31) w skoku do bloku.

Pionowo:

1) prawie stale na sygnale.
2) ząb na zrąb.
3) bity.
4) powieść z wodą.
5) przyszedł, zobaczył, zwyciężył.
6) jak zagrają, to się rusza (odpowiedz śpiewająco).
7) patrzy z ramienia.
8) stan z podporą.
12) pani przy koszu.
13) bujany pokój.
15) skok w bok (nie zdrada).
16) zwierzę do patrzenia.
20) damską szatą na lato.
21) pachnące kółko.
22) może się poprawić.
24) obiadowe w śniadaniu.
25) okrągły stół ze spiritusem.
26) chciałbym nią grzeszyć.
27) pozostał czerwony.

Pryzmat

Polsko-Białoruski
pismo prywatne
Alexandra Pruszyńskiego
nakład 990 - korespondenci:
St Dąbrowski- Buffalo USA, J. Osuchowski Nowy Jork
Krzysztof Biernacki - Warszawa, T Konarski - Kraków
adres redakcji :
Mińsk 22 00 12- skrytka pocztowa nr 125
złożono i wydrukowano w Mińsku na Białorusi
Printed in Minsk- Republic of Byelorus